

(Il Messaggero - S.Carina) Według niego, nie będzie problemów. A ponieważ "on" to James Pallotta, prezydent Romy, od wczoraj Francesco Totti może się uśmiechać. "Totti? Co się stało? Nic nie wiem, naprawdę... Rozmowa z Francesco? Zawsze z nim rozmawiam, gdy przyjeżdżam", amerykański przedsiębiorca podszedł wczoraj lekko do kwestii.

Jeśli w uszach postronnej osoby, nieświadomej sprawy, może się to wydawać żartem, feeling, jaki Pallotta ustanowił z Francesco czuć nieco później: *"Naprawdę, nie ma problemu. Każdy zrobił z tej kwestii dużo większą rzecz niż nią jest. Kocham go!"*. A ten, kogo kochasz, nigdy nie będzie rozzaczarowany. Po wylądowaniu wczoraj prezydent otworzył inne sprawy. W pierwszej kolejności Sabatiniego (*"Rozmowa? Zawsze z nim się widzę, gdy tu jestem"*), a potem Spallettiego: *"Jestem szczęśliwy, bardzo zadowolony z Luciano, jest fantastyczny. Powinienem sprowadzić go szybciej do Romy"*. Na koniec mówi o stadionie (*"W tym tygodniu będziemy mieli nowe wiadomości. Opóźnienia nie zależą od nas."*) i ciągnącej się kwestii Curva Sud: *"Osiągnęliśmy pewien rodzaj kompromisu z instytucjami, aby mogli wrócić"*.

Potem udał się do hotelu De Russie, przed południowym zebraniem zarządu w biurze prawnym Tonucci, gdzie zatwierdzono kwartalne sprawozdanie finansowe (zamknięcie na -3,4 mln euro, 12 mln gorzej niż rok temu). Wracając do Tottiego, tym razem nie spotka się z nim ani w Hotelu De Russie, który stał się praktycznie kwaterą generalną prezydenta, ani tym bardziej w biurze Tonucci. Po roku (po raz ostatni był 28 lutego 2015) Pallotta postawi dziś rano nogę w Trigorii. To decyzja wymuszona faktem, że zagadnienia, z którymi trzeba się zmierzyć na miejscu - zaczynając od Tottiego - są różne.

Nie chodzi o odnowienie umowy Baldissonego, które wydaje się formalnością, ale o nierozstrzygnięte kwestie Bruno Contiego i Sabatiniego. Przez lata szef sektora młodzieżowego, mistrz świata 1982, był stopniowo osłabiany na stanowisku i w zadaniach. Najpierw zabrano mu Primavera i zespół Allievi (ten ostatni przypisano mu ponownie w ostatnim czasie). Teraz również mu wygasa kontrakt i jest pomysł, aby stał się szefem obserwatorów Giallorossich na świecie. To nie jest najlepsze wyjście dla 60-latkę, który pisał historię klubu. Tak samo przyciąga go jeszcze mniej możliwość zajmowania się kampusami młodzieżowymi w USA, a taką propozycję otrzymał również w ostatnich tygodniach.

Sprawa z dyrektorem sportowym jest paradoksalnie bardziej mglista. Sabatini bowiem, w słowach, powierzył już swój mandat w ręce prezydenta (mimo kolejnego

roku kontraktu). Pozostaje jednak wrażenie, że wyniki jakie osiąga Spalletti na boisku, mogą dać mu nowe życie. Każdy scenariusz, łącznie z odwrotem, jest możliwy. Poza tym nie byłby to pierwszy raz (zdarzyło się w 2007 roku w Lazio), gdy dyrektor sportowy zdradził swoją dymisję, aby potem pozostać na stołku.

Autor: abruzzi